

21/5 1949.



# KOMEDIA MUZYCZNA

W POZNANIU

SEZON 1948/49





**Rozga**  
Sp. z o.o.

ARTYST. UPOMINKI • NAGRODY SPORTOWE • WYROBY SREBRNE • BRĄZY  
KRYSZTAŁY • PORCELANA • MODNA GALANTERIA DAMSKA I MĘSKA

*Magazyn Wykwintnych Upominków*

**POZNAŃ, ŚW. MARCIN 32 • TEL. 11-43**

*Lisy srebrne* FUTRA I SKÓRY FUTERKOWE  
poleca

*Magazyn Futer J. Jagosz i Ska*

POZNAŃ, AL. MARCINKOWSKIEGO 21  
TELEFON 39-18 (naprzeciw Narod. Banku Polskiego)

WŁASNA PRACOWNIA KUŚNIERSKA

Wody kolońskie — Wody toaletowe — Wody kwiatowe  
Perfumy najlepszej jakości po przystępnych cenach  
firmy

LABORATORIUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE

**BRONISŁAW GERMAN**

Poznań, ul. Chełmońskiego 3 - Telefon 73-51

**ROMAN EYWIK**

POZNAŃ — GOŁĘBIA 7 (naprzeciw Fary) TELEFON 20-15

POLECA JEDWABIE RĘCZNIE MALOWANE  
K O R O N K I  
WEŁNY SUKIENKOWE  
UBRANIOWE, PŁASZCZOWE  
NOWOŚCI STAŁE NA SKŁADZIE!



## JÓZEF WĘGRZYN

Po latach całych, w których nad Polską przewaliła się groza drugiej, wielkiej wojny i niemniej od niej straszny okres okupacji niemieckiej, przyjeżdża do Poznania — Józef Węgrzyn.

Należał On zawsze do tych gości, witanych w naszym mieście tak owacyjnie i serdecznie, jak na to zasłużył sobie i wielkim talentem artysty i osobistym urokiem człowieka.

Z dawniejszego pokolenia, tego przedwojennego, któż z nas nie pomni tego entuzjazmu, z jakim Poznań przyjął Węgrzyna, kiedy w pierwszym sezonie Teatru Nowego, im. Heleny Modrzejewskiej, za dyrekcji Mieczysława Rudkowskiego, zachwycał publiczność poznańską swą niezapomnianą kreacją w „Don Juanie” Jose Zorilli. Rolę tytułową w tej sztuce grał w Warszawie, w Teatrze Narodowym orzez kilka miesięcy z rzędu. Wiedzano o tem u nas i z rozgłosu i z czasopism, a także często z autopsji, że w roli tej

Węgrzyn „przeszedł sam siebie”, że stworzył postać, należącą do najwspanialszych w galerii jego dorobku scenicznego w Krakowie i Warszawie. Spodziewano się i oczekiwano bardzo wiele. W takich wypadkach bardzo często zdarza się, że rozbudzona wyobraźnia wyczaruje sobie taką wizję fantastyczną, że później w zetknięciu z prawdą, która tę wizję zrodziła, doznaje pewnego rozczarowania. W tym wypadku było przeciwnie, Węgrzyn olśnił nas takim wcieleniem legendarnej postaci, jakiego nie była w stanie dać najbujniejsza chociażby fantazja.

Od tego czasu odwiedziny Węgrzyna powtarzały się niemal każdego sezonu. Poznań mógł przekonać się, że rozpiętość talentu i możliwości artystycznych Węgrzyna, jest równa jego wielkości. Widzieliśmy Węgrzyna w głęboko tragicznych figurach, w Roberta C. Scheriff'a „Kresie Wędrówki” i „Ucieczce” J. Galswothy'ego, ale również i komediach najrozmaitszych: jako Ludmira w „Panu Jowialskim”, w którym był partnerem Solskiego (Rola tytułowa), w „Bracie Mamotravnym” Oscara Wilde'a i wielu innych, gdzie nieraz wartość artystyczna kreacji Węgrzyna przerastała wartość samej sztuki.

Na czem polega wyjątkowość zjawiska, noszącego miano — Józef Węgrzyn? Przede wszystkim na żywołowości, wyładowującej się, zarówno w tragizmie jak i rolach komicznych. W „Don Juanie” Węgrzyn stanął już na tej gra-



nicy, na której spotykają się deklamacja i śpiew: jego wielkie tyrady miały w sobie coś z wielkich arii operowych tak, jak się słyszy jedynie w Komedi Francuskiej, a wspaniały głos artysty przechodził niemal w śpiew (monolog na mogile Inez). Innego rodzaju siłę rozwinał Węgrzyn w „Kresie wędrowki”, w którym ten oficer, zmieniony na łachman człowieka, szukający w alkoholowym zamroczeniu ucieczki przed obiedem, stanął nagle niby posąg sponiewieranej ludzkości, odartej już niemal z resztek człowieczeństwa, ale niosącej wysoko poczucie obowiązku i powinności wobec moralnych nakazów najwyższej natury.

W „Ucieczce” Galswothy'ego Węgrzyn dawał w największym skrócie wizję innej wędrowki, takiej właśnie, jaką mógłby być odbyć bohater sztuki Sheriffa, gdyby wyniósł z wojny życie. Jeżeli tam pokazał nam Węgrzyn, jak pełny i w pełni na to miano zasługujący człowiek pojmuje powinność i honor żołnierza, tutaj widzieliśmy inny rodzaj, że się tak wyrazimy „cywilnego” bohaterstwa, które nawet za cenę własnego ocalenia, nigdy nie pozwoli na to, by drugi człowiek miał tę cenę zapłacić przez podeptanie przyjętych na siebie dobrowolnie, praw etycznych i nakazów powinności stanu. Domeną twórczości Węgrzyna, najbardziej scharmonizowaną z jego warunkami fizycznymi i psychicznymi byli bohaterowie: Gustaw-Konrad w „Dziadach”, Konrad w „Wyzwoleniu” Wyspiańskiego, Wysocki w „Nocy Listopadowej” i dziesiątki innych. A jednak Węgrzyn okazał się niemiejszym mistrzem i w komedii stylowej, a nawet w grotescie, bo groteskowo po części traktował swoją podwójną rolę w „Bracie Marnotrawnym” Oscara Wilde'a.

Tego typu rolę jest także dyrektor Strzyga-Strzycki w „Porwaniu Sabinek”. Węgrzyn, mający za sobą kilkadziesiąt lat pracy scenicznej, należący do tego samego pokolenia, co Jerzy Leszczyński, ś. p. Juliusz Osterwa, dziś grywa już inne role, takie jak Rejent Milczek w „Zemście”. Niezapomniany Zbigniew w „Mazepie” Słowackiego, może kiedyś sięgnie po rolę Wojewody, do której jest jakgdyby predestynowany samą naturą swego talentu.

Lata wojny i okupacji niemieckiej nie oszczędziły znakomitemu artyście ciężkich przeżyć, a że wyszedł z nich nie załamany duchowo tak jak jego bohater w sztuce Sheriff'a, to zawdzięcza nie tylko sile charakteru, ale i żywotności swego talentu.

Nie wątpimy, że publiczność poznańska i ta dawniejsza, pamiętająca Węgrzyna z przedwojennych występów, i ta młodsza, znająca go jedynie ze sławy i opowiadania starszych, z radością zobaczy znakomitego artystę, który ma w dziejach nie tylko teatru, ale i literatury narodowej, swoją przepiękną kartę, przecież imię jego jest związane nierozdzielnie ze spuścizną poetycką Stanisława Wyspiańskiego, by wymienić bodaj to jedno nazwisko, największe z pośród wielkich naszej poromantycznej twórczości.

JERZY KOLLER

## GOŚCINNE WYSTĘPY MISTRZA JÓZEFA WĘGRZYNA

# PORWANIE SABINEK

Komedia muzyczna w 3-ach aktach K. Schönthana

### O S O B Y :

Paweł Owiczowicz, profesor języków starożytnych . . . . .	Aleksander Gajdecki
Ernestyna, jego żona . . . . .	Blanka Orszańska
Anulka } ich córki . . . . .	Halina Jabłonowska
Madzia } . . . . .	Zofia Jamry
Dr Karol Justyński, mąż Madzi . . . . .	Norbert Nader
Leonard Strzyga-Strzycki, dyrektor wędrownego teatru . . . . .	JÓZEF WĘGRZYN
Antoni Gromski, kupiec z Tarnowa . . . . .	Stanisław Janowski
Emil, jego syn . . . . .	Stefan Strzałkowski
Weronika, służąca . . . . .	Irena Jaglarzowa

Rzecz dzieje się w roku 1905.

Reżyseria: Artur Młodnicki                      Dekoracje: Prof. Stanisław Jarocki  
Kier. lit.: Dr Jerzy Koller                      Kier. muz.: Stanisław Szarmach  
Dyrektor Komedii Muzycznej: Zbigniew Szczerbowski

Kostiumy wykonano w pracowni teatru pod kier. Stefani Andrzejczakowej  
i Sylwestra Mellera.

Specjalny

Dom pończoch

ST. MŁODZIKOWSKI

Krawaty

Bielizna męska

Poznań, ul. Czerwonej Armii 9

Telefon 93.93





Dyr. Zbigniew Szczerbowski

## PORWANIE SABINEK

Dwie sztuki Schönthana cieszyły się ongiś na scenach polskich nieprawdopodobnym wprost sukcesem: komedia „Odrodzenie” i bardziej farsa, aniżeli komedia, „Porwanie Sabineki”. W obu występowali najwięksi nasi artyści płci obojga: Irena Solska, Irena Trapszo, Mieczysław Frenkiel, Aleksander Zelwerowicz, Ludwik Solski, Mariusz Maszyński i w. i. Te dwa utwory należały niejako do żelaznego repertuaru teatrów naszych, podczas gdy innych n. p. „Złotej Ewy”, bynajmniej nie gorszej od „Odrodzenia”, a doskonałym wierszem pisanej, w ogóle nigdy nie przetłumaczono.

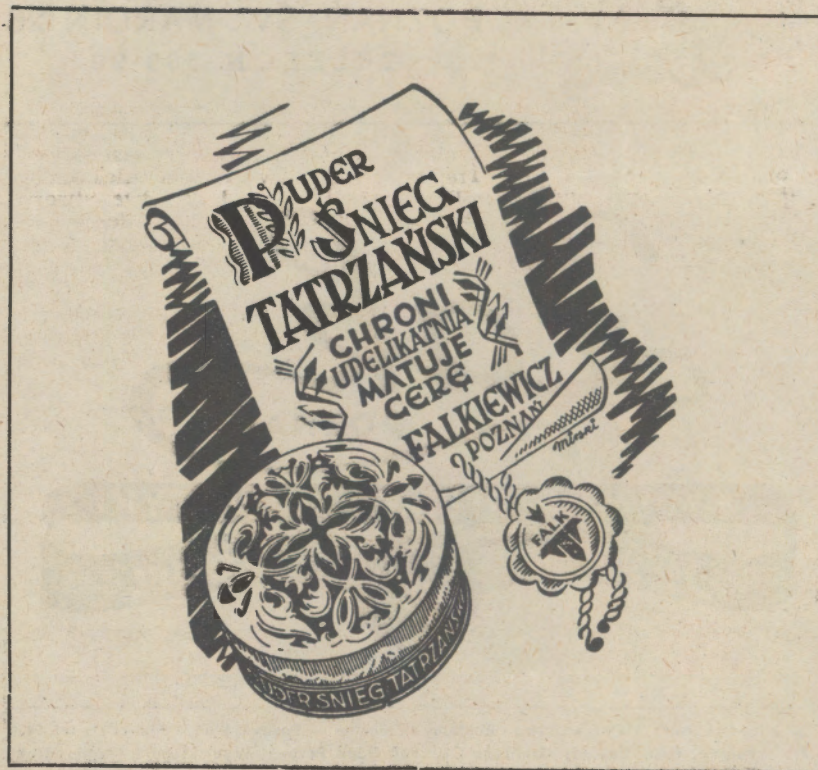
Wspominamy o tym, raczej dla ścisłości historycznej, bo „Porwanie Sabineki” to, jakie zobaczymy na scenie Komedi Muzycznej, ma już niewiele wspólnego ze starą, dziś niemal zapomnianą farsą. Można powiedzieć, że pozostała rama fabuły, w którą Julian Tuwim wprawił tyle własnych pomysłów, tak rozbudował nawet te, od Schönthana przyjęte wątki, że w rezultacie otrzymaliśmy coś zupełnie nowego. Już sama lokalizacja farsy, przeprowadzona bardzo szczęśliwie, od nazwisk osób i miejscowości zaczynając, a na kolorycie kończąc, przybliżyła ją ogromnie do widza polskiego, zmieniając humor dawnej farsy, potroszę rodem ze słynnych „Fliegende Blätter”, z wiecznie roztargnionym profesorem łaciny i greki i dyrektorem wędrownej szmiry (Striese mu było) na rzecz tak swojską, że słuchamy tej farsy, jakby rodzimej twórczości. Jest to jeszcze jeden dowód — gdyby rzecz ta udowodnienia wymagała — że prawdziwy, rasowy talent da sobie radę z każdym, nawet najbardziej odpornym materiałem. Materiał zresztą, dostarczony Tuwimowi przez Schönthana, nie jest bynajmniej niewdzięczny. Już sam fakt, że rolę główną w „Porwaniu Sabineki” grywali artyści tej miary co Frenkiel, Feldmann czy Zelwerowicz, mówi dość przekonująco, że musiało w niej być wiele możliwości dla rozblysnięcia rasowego talentu. Teatr lubi niezmiernie pokazywać na scenie teatr, a przede wszystkim taki teatr „z nieprawdziwego zdarzenia”, jakiego dziś już niemal

nie ma, gdzie starożytni Rzymianie zamiast tóg nosili białe „kitle” szpitalne, a armia Sabińczyków paradowała w najautentyczniejszych mundurach miejscowej „Straży pożarnej”. O takim teatrze przed wielu laty tak cudownie opowiadał Gustaw Fiszer w swoim monologu. Jako uczeń gimnazjalny zaśmiewałem się do łez, kiedy ten nieporównany w swoim stylu monologowym, artysta, poza tym doskonały aktor, opowiadał o tym, jak do „Zbójców” Schiller’a użyto w braku szpady — szabli „pana respicjenta”, a kiedy aktor grający starego Moora „zalał się w pestkę”, pani dyrektorowa uratowała sytuację, grając zamiast „starego Moora” — „Starą Moorową” — zupełnie jak w „Porwaniu Sabineki”.

Rolę dyrektora Strzygi-Strzyckiego przedstawi — Józef Węgrzyn. W sztuce tej Węgrzyn mówi parę wierszy z wielkiego monologu „Króla Leara” Shakespeare’a, mówi je tak — że na tą krótką chwilę, zapominamy, że mówi je właśnie dyrektor Strzyga-Strzycki.

„Węgrzyna stać na to”, sparafrezujemy „Pana Geldhaba” Fredry, „stać” tak bardzo, jak niewielu aktorów, nie tylko u nas może?.....

JERZY KOLLER







*Specjalny skład*

**MATERIAŁÓW BIELSKICH**

*oraz modnych jedwabi*

***Bielsko***

**MAJEWSKI I GUSZCZYŃSKI  
POZNAŃ, ŚW. MARCIN 26  
TELEFON 509-29**

***Zak***  
POZNAŃ



„Merkuriusz” Wydawnictwa - Reklamy - Zlecenia — Poznań, Plac Wolności 11, tel. 9430  
Państw. Pozn. Zakłady Graficzne Ogr. Pol. Oddz. Poznań, Wybickiego 6 (Papierodruk)  
K-6014 8

806

**ZE ZBIORÓW**  
*Rudolfa Botekbrowskiego*